Andrzej Nardelli, Nie wr

Nie lubię, nie lubię wracać
Dumną ręką kołatać do wrót
To gorsze, niż stała praca
Taki jednorazowy powrót.
Lecz jakież połacie powietrza
Jakie przestrzenie wody
Przemierzyć będzie mnie trza
By nie wrócić, jak Odys.
Nie wrócę na Itakę
Ocean tnąc na pól
W przeciwną stronę sztagiem
Ocean będę pruł.
O dom rodzinny nie dbam
Ani o kraju rząd
Ja jeszcze z roczek, ze dwa
Popływać chcę pod prąd.
Raz mi się przyśnił Epikur
Objął mocno, pokazał palcem
Hen, w dali spodek konfitur
I herbatę, i ciastko z zakalcem.
Sen pachnie spożywczym hurtem
Brzuchem wstrząsają dreszcze
Hej, tam ster w lewo, na burtę
Dobranoc, popływam jeszcze.
Nie wrócę na Itakę...
Ktoś może lubi podróże
Przez żywioły ogniste i mokre
Lecz ja marynarce służę
Moją ojczyzną jest okręt.
Deszcz wymył stempel z paszportu
Zdjęcie porwały sztormy
Kto chce, niech wraca do portu
Ja nie wrócę do normy.
Nie wrócę na Itakę...